Cena numeru 20 gr.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Dnia 1 października 1938 r.

ZAKOPANE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR i PODHALA

Nr 9 | Redaktor: Artur Seelieb, Zakopane, willa „Nietwoja", przy ul. Zamoyskiego, n-r telefonu 11-72. | Rok I (XI)

ZAKOPANE i PODHALE

— pamięta o braciach na Spiszu, Orawie i w ziemi Czadeckiej;
— żąda sprawiedliwego sprostowania granicy polsko-słowackiej równocześnie ze zwrotem Śląska Zaolzańskiego;
— przypomina całej Polsce i ten obowiązek, nie mniejszej wagi!

O „żywy" grób Kasprowicza.

— — — — — — — —
Mam jeszcze cichą nadzieję,
Że na dnie mojego spokoju
Żar świętej wojny tleje.

Kasprowicz (Księga Ubogich).

Poczuwam się do obowiązku natychmiastowej odpowiedzi na zarzuty, wysunięte przez p. prof. Eugeniusza Romera w związku z konfliktem między mną a Komitetem Uczczenia Pamięci Jana Kasprowicza, który to konflikt był wynikiem mego zastrzeżenia, że chwilę obecną nie uważam za odpowiednią dla przejęcia Mauzoleum przez gminę Zakopane.

Podczas konferencji, o której wspomina p. prof. Romer (był obecny i p. mjr. Romaniszyn) — wyraźnie i otwarcie mój pogląd przedstawiłam. Powiedziałam: przez dwanaście lat Mauzoleum na Harendzie było pod opieką rodziny i żadna z tego powodu nie spotkała go krzywda. Proszę o rok zwłoki. Powody, dla których zależy mi na tej zwłoce, są dwojakie: po pierwsze, moje wielkie pragnienie, aby na Harendzie powstała kulturalna placówka — Uniwersytet Wiejski imienia Jana Kasprowicza, celem którego byłoby szerzenie oświaty na Podhalu. Moim zamiarem było przeprowadzenie rozmowy w tej sprawie z gminą, aby ustalić jej punkt widzenia. Jak wiadomo, rzeczy te nie robią się z dnia na dzień, potrzebują zastanowienia i czasu.

Druga sprawa, która leży mi na sercu, to budowa trwałego mostu do Mauzoleum. Powódź przed dwoma miesiącami zabrała drewniany mostek, ktory udostępniał publiczności przejście do grobowca. Koszta związane z budową takiego mostu są dość wysokie. Gmina — jak słyszałam — pomimo uchwały przyjęcia Mauzoleum w wieczystą opiekę, nie chciała brać na siebie zobowiązania budowy tego mostu. Sprawa w tej chwili stała się tak paląca, że bez jej wyjaśnienia nie uważam za możliwe dać swój podpis. Wszystkie żale w związku z niemożliwością dotarcia do Mauzoleum skierowuje publiczność w moją stronę.

Że losy Mauzoleum leżą mi na sercu bardziej niżeli komukolwiek, nie potrzebuję chyba p. Romerowi tłumaczyć. Wiadomo jest wszystkim, kto do zbudowania tego pomnika najbardziej się przyczynił i dziwią mnie słowa p. Romera: „nie wiem zresztą dlaczego p. Maria Kasprowiczowa podpisała akta kupna". Cały Komitet z Karolem Stryjeńskim (twórcą i projektodawcą Mauzoleum) na czele, uważali mnie w owym czasie za osobę najbardziej do tego celu powołaną, bo przecież decyzja co do mego podpisu hipotecznego wyszła od samego Komitetu.

Z tego mego oświadczenia wynika, że nie tylko nie mam zamiaru ubliżyć pamięci Poety, lecz że odwrotnie, celem moim jest spełnienie jego woli, aby Grób jego był żywy, aby w pobliżu tego Grobu (jakże wymownem jest jego życzenie być pochowanym przy drodze, po której depcą stopy ludzkie) mogła zakiełkować jego myśl: walka o światło przeciwko złu.

Myślę, że „jutro" — co do którego p. Romer rzuca tak przykre w kierunku moim i mojej rodziny podejrzenia — pokaże to i udowodni.

— — — — — — — — — —

Zamknięty obecnie mostek w pobliżu Mauzoleum nie jest moją własnością — i udostępnienie go publiczności nie ode mnie zależy.

Maria Kasprowiczowa

Chcąc skrócić czas polemiki, prosiliśmy p. prof. E. Romera, by jeszcze w tym numerze zajął stanowisko wobec oświadczeń p. Kasprowiczowej. Otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy. Uważamy dyskusję za zamkniętą dopóki nie zaistnieją nowe fakty, które wniosą do dyskusji nowe elementy.
Redakcja

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wdzięczny za informację o treści odpowiedzi p. Marii Kasprowiczowej na mój alarmowy artykuł „O cichy grób Jana Kasprowicza" dziękuję zgóry za równoczesne wydrukowanie następującego sprostowania i wyjaśnienia:

W piśmie p. Marii Kasprowiczowej uderza mię z przyjemnością Jej zgoda na wszystkie niemal moje twierdzenia.

Potwierdza przede wszystkim p. M. Kasprowiczowa, że hipoteczny zapis na Jej imię był wynikiem decyzji całego Komitetu (Uczczenia Pamięci Jana Kasprowicza) „z Karolem Stryjeńskim na czele"... Tu mała pomyłka, bo przewodnictwo Komitetu pozostawało na przemian w dwu osobach: Prof. J. Gwalberta Pawlikowskiego i podpisanego — nigdy ś.p. Karola Stryjeńskiego. Pomijając tę pomyłkę skojarzoną przypisaniem swej osobie największych zasług około wzniesienia Mauzoleum na Harendzie — pozostawmy to do oceny przyszłości — wynika z powyższego fakt uznania przez p. Marię Kasprowiczową, że czynnikiem decydującym w sprawach Mauzoleum jest nie kto inny, a rzeczony Komitet.

Ten to Komitet uchwalił, jak wiadomo jednogłośnie, bez śladu sprzeciwu ze strony p. Marii Kasprowiczowej, by Mauzoleum oddać w wieczystą opiekę gminie Zakopane. O odnośną uchwałę Rady Gminnej Zakopane zabiegał od szeregu lat tenże Komitet, również bez śladu oporu ze strony p. Marii Kasprowiczowej. Tymczasem teraz, gdy jednomyślna uchwała Komitetu zbiegła się z jednomyślną uchwałą Rady Gminnej z dnia 24 maja b. r., gdy ta uchwała uzyskała natychmiastową niemal aprobatę władzy wojewódz-

kiej, p. M. Kasprowiczowa, uznając wielokrotnie w piśmie, dziś, w druku swój obowiązek posłuchu względem decyzji Komitetu, wszak „prosi“ o rok zwłoki, wchodzi nagle w konflikt nietylko z wolą Komitetu, ale z elementarną logiką swego dotychczasowego postępowania.

Oto ni stąd, ni zowąd odmawia p. Maria Kasprowiczowa spełnienia swego obowiązku względem woli Komitetu i całego społeczeństwa, bo przyszła nagle do przekonanią, że „chwila obecna jest nieodpowiednią do przejęcia Mauzoleum przez gminę Zakopane“.

O motywach takiego rożumowania: „słyszałam, że gmina Zakopane nie chciała brać na siebie budowy mostu“ (do Mauzoleum) — szkoda mówić, dalszych perspektyw p. Marii Kasprowiczowej, związanych z Jej uporem w stosunku do Jej prawnych zobowiązań nie pora brać pod rozważanie.

Rozumiem dobrze tęsknoty p. Marii Kasprowiczowej do innego jeszcze i duchowego uczczenia pamięci Jana Kasprowicza zapomocą kulturalnej placówki na Harendzie, ale opóźnienie spełnienia tych tęsknot niech sobie p. Maria Kasprowiczowa między innymi i sobie samej przypisze... wszak pod Jej to i ś.p. Karola Stryjeńskiego naciskiem zamiast kaplicy przydrożnej, w której spocząć pragnął Poeta, powstało mauzoleum granitowe, które pochłonęło nieprawdopodobne sumy i spełnienie tęsknot pomnika kulturalnego na razie unicestwiły!

Dziś Komitet ma tylko jedno i to natychmiastowe zadanie, a to zabezpieczenie Mauzoleum na Harendzie przez roztoczenie na nim wiekuistej opieki ze strony Gminy Zakopane. Komitet, Gmina i Władza Państwowa swe zadanie spełniły, pora ostatnia, by p. Maria Kasprowiczowa uczyniła to, co do niej należy, do czego się też poczuwa, a oświadczam, że nikt nie ma prawa uwzględnić Jej prośby o rok zupełnie nieuzasadnionej, szkodliwej i niebezpiecznej zwłoki.

W końcu pozwolę sobie przytoczyć następującą doniosłą uchwałę Komitetu: „Właściciel obejmując w posiadanie Mauzoleum powinien dać wieczyste zobowiązanie konserwacji Mauzoleum, a zarazem pilnowania, by ani Mauzoleum, ani parcela nie zostały nigdy na żadne inne cele jak na miejsce spoczynku zwłok ś.p. Jana Kasprowicza odwrócone“.

Czy jest możliwa dalsza dyskusja?

Z poważaniem

Prof. Eugeniusz Romer.

Rabka, 23, IX, 1938.

O kulturę duchową Zakopanego.

(Z listów do Redakcji).

Zakopane gwałtownie europeizuje się, buduje się tu nowe drogi: drogę do skoczni, gościniec na Kalatówki, autostradę Zakopane—Kościelisko na zboczach Gubałówki, równolegle do istniejącego już państwowego gościńca (czy nie za dużo dróg do tego samego celu?) — buduje się kolejkę górską na Gubałówkę, rozbudowuje się dworzec kolejowy, poszerza się kosztem obywateli zakopiańskich ulicę Kościuszki, buduje się hotel na Kalatówkach, w projekcie nadto jest budowa nowego dworca kolejowego pod Gubałówką oraz kolejka elektryczna do Kościelisk, Witowa i t. d. Praca wre na wszystkich odcinkach, a Zakopane jest rozkopane. W bieżącym miesiącu odbędzie się polski lot stratosferyczny z Doliny Chochołowskiej, w lutym roku 1939 odbędzie się w Zakopanem „FIS“, który tyle bigosu nawarzył, następnie odbędą się Mistrzostwa Holenderskie narciarskie z terminem jeszcze bliżej nieustalonym, a w lecie roku 1939 międzynarodowy Zjazd Związku Ziem Górskich. Na Zakopane zwrócone są tedy oczy nie tylko całej Polski, lecz Europy i Ameryki.

Czy jednak w parze z tym szybkim tempem europeizacji Zakopanego idzie kultura duchowa jego mieszkańców, czy cudzoziemcy, zjechawszy tak licznie, jak głoszą o tym zapowiedzi, będą istotnie zachwyceni kulturą mieszkańców? Czy 70.000 gości przybywających rocznie do Zakopanego ma się naprawdę czymś zachwycać poza pięknością Tatr i nowością urządzeń technicznych (autostrady, kolejki i t. d.)? Czy poza trzema ulicami Zakopanego można rzeczywiście wygodnie chodzić po ulicach?

Przejdźmy do bolączek natury duchowej mieszkańców Zakopanego, przy czym ujmiemy je w szereg punktów. A więc w uzdrowisku i mieście, letniej i zimowej stolicy Polski uprawia się stale następujące procedery:

1) Rąbanie drzewa odbywa się zazwyczaj w godzinach wcześnie rannych między 5-tą a 6-tą, w zimie o 7-ej rano i t. p. pod oknami pensjonatu i willi, gdzie ludzie przyjechali, by znaleźć spoczynek.

2) Te same hałasy odnoszą się do głośników radiowych, które stale ryczą w godzinach wczesno-rannych i późno-nocnych.

3) Bezpańskie i gospodarskie psy ujadają stale po nocach, nie dając spać mieszkańcom i przyjezdnym.

4) Bandy młodych parobczaków w soboty i niedziele nieludzkim wyciem nocnym spędzają sen z oczu.

5) Takie same wrzaski wyprawiają całe gromady bezpańskich dzieci, których rodzice nie troszczą się o to, że ich latorośle w ten sposób umilają pobyt ludziom, z których Zakopane żyje.

6) Trzepanie dywanów oraz wytrzepywanie futer baranich przez licznych kuśnierzy zakopiańskich odbywa się stale pod oknami sąsiadów i zanieczyszcza powietrze w sposób urągający wszelkiej higienie.

7) Własność sąsiadów jest w sposób wybitny szanowaną przez celowe niszczenie płotów, zabieranie sztachet i całych furtek.

8) Anteny radiowe zakłada się na obcych dachach bez pytania o to właścicieli, a proceder ten uprawiają z zapałem tutejsi radiomonterzy (nazwiska mogę podać).

9) Młodzież od małych pędraków jest tak przepojoną wszelkiego rodzaju mistrzostwami, że nawet nieboszczyków na cmentarzach wedle okazałości grobowca taksuje na mistrzów albo wicemistrzów cmentarza (podsłyszane).

10) Kultura materialna tak przeżarła całe społeczeństwo zakopiańskie, że poza mamoną, tańcem, sportami, alkoholem i bridżem nie zna żadnych innych rozrywek (n. p. czytanie gazet).

11) Drzwi w domach zakopiańskich służą do trzaskania nimi, gdyż nie uznaje się zwykłego zamykania — a schody do tupania i do tego przeważnie w butach podbitych gwoździami. Przy tego rodzaju kulturze schody szybko ulegają wytarciu, a drzwi, zwłaszcza szklanne, stoją miesiącami niewprawione, bo to rzekomo wygodniej.

12) Robotnika zakopiańskiego można wzywać do roboty nadaremnie i czekać na przyjście całymi tygodniami, jeżeli zaś przyjdzie, nie dawaj mu przypadkiem zaliczki, bo się już nie pokaże, jeżeli zaś robotę wykona to albo rachunek bardzo słony albo robota wymaga jeszcze wielu poprawek.

13) Zakopianie są znani ze swego pieniactwa procesowego, sądują się całymi latami o byle głupstwo, a przegrawszy proces apelują — taka to już twarda natura. Sędziowie, adwokaci i poszkodowani mogą coś w tej materii powiedzieć.

14) Wesela odbywają się zawsze z bijatykami, bo wesele nieważne, gdy niema bójki, a podochocona alkoholem młodzież wyprawia po tym dziwne harce w dorożkach, po drogach i t. d.

Punktów tego rodzaju byłoby jeszcze znacznie więcej, ale nie chcę przewyższać liczby punktów słynnego orędzia Wilsona do Ludów Świata, więc z tymi 14-ma punktami zwracam się do kochanego narodu zakopiańskiego, by raczył rozważyć każdy punkt z osobna. Jeżeli już wkroczyliśmy w kompletną jakoby europeizację Zakopanego, niechże za poprawą kultury materialnej kroczy również równolegle kultura duchowa. W przeciwnym bowiem razie, mimo tych wszystkich inwestycyj, zdrowy ogół odwróci się od Zakopanego i przestanie wogóle do niego zjeżdżać, przywozić pieniądze i inwestować.

Jeżeli już dzisiaj mówi się o przeniesieniu przyszłego Zakopanego na Gubałówkę, to widocznie wielu ludzi chce widzieć Tatry, a nie chce widzieć Zakopanego. Na razie na stokach Gubałówki mieszkają tylko nieliczni wybrańcy podwójnie górnych sfer, raz ze względu na wysokość bezwzględną oraz na dostojeństwa piastowane.

Dr Adam Gadomski
miłośnik Tatr i prawdziwy przyjaciel Zakopanego

SPECJALIZACJA UZDROWISK:

Zakopane jako lecznicza stacja klimatyczna górska*)

Z załączonego zestawiewiania ruchu chorych w 11 naszych sanatoriach w r. 1937 wynika jednak, że leczenie to jest skuteczne.

Nie mogę oczywiście podać tutaj wszystkich szczegółów, ale rzecz naturalna, że im wcześniej chory rozpoczyna leczenie, tym wybitniejszą i szybszą zdobywa poprawę. I w stanach chorobowych dalszych stwierdzamy poprawę, gdy tylko chory ma trochę sił odpornych. W tych jednak przypadkach konieczny jest długi pobyt.

Zmiany swoiste krtani ulegają poprawie w 50—60%.

Powikłania jelitowe nie dają żadnego kryterium i nie można powiedzieć, aby klimat górski bezpośrednio na nie oddziaływał.

Zmiany nerkowe gruźlicze, jak i wogóle wszelkie schorzenia nerkowe nie nadają się do leczenia w górach.

Zapalenie otrzewnej ulega w ogóle, bo w 40%, poprawie, a w 10% wyleczeniu,

Poza wymienionymi schorzeniami, należy silnie podkreślić nadzwyczaj dodatnie wyniki, osiągane u słabowitej, obciążonej dziedzicznie, „gruczołowej" młodzieży. Ponieważ w tych przypadkach wskazany, a często konieczny jest tutaj pobyt dłuższy, stworzyliśmy w Zakopanem 3 zakłady naukowe średnie i w ten sposób ratujemy całe zastępy młodzieży.

Istnieje w Zakopanem 11 sanatoriów, a mianowicie:

1. Dziecięcy Zakład Leczniczy Uniw. Jagiell. z 230 łóżkami, przeznaczonymi dla gruźlicy kostn.-stawowej i gruczołowej. W r. 1937 leczyło się 728 chorych.

2. Sanatorium Polskiego Czerwonego Krzyża z 214 łóżkami dla chorych z gruźlicą płuc. W r. 1937 leczyło się 838 chorych.

3. Wojskowe Sanatorium im. Marsz. J. Piłsudskiego z 200 łóżkami dla chorych na lekkie postacie gruźlicy płuc i opłucnej. W r. 1937 leczyło się 1174 chorych.

4. Sanatorium Zw. Naucz. Polskiego z 176 łóżkami dla chorych na gruźlicę płuc. W r. 1937 leczyło się 457 chorych.

5. Sanatorium „Odrodzenie" z 160 łóżkami dla chorych na gruźlicę płuc. W r. 1937 leczyło się 768 chorych.

6. Sanatorium Akademickie im. Marsz. J. Piłsudskiego z 140 łóżkami dla chorych na gruźlicę płuc. W r. 1937 leczyło się 398 chorych.

7. Stow. „Policyjny Dom Zdrowia" z 115 łóżkami dla chorych z gruźlicą otwartą (71 łóżek) i zamkniętą (44 łóżek). W r. 1937 leczyło się 557 chorych.

8. Sanatorium Zakł. Ubezp. Społ. „Warszawianka" ze 100 łóżkami dla chorych na płuca. W r. 1937 leczyło się 770 chorych.

9. Sanat. Związku Pracown. Poczt. Telegr. i Telef. z 78 łóżkami, dla chorych na gruźlicę. W r. 1937 leczyło się 384 chorych.

10. Szpital Stacji Klimatycznej Oddział dla gruźlicy z 70 łóżkami W r. 1937 leczyło się 293 chorych (Szpital ma dla wszystkich chorych 125 łóżek, dla gruźlicy kostnej 30, dla płucnej 40).

11. Dom Zdrowia Stow. Urzędn. Państw. z 56 łóżkami dla chorych na gruźlicę zamkniętą. W r. 1937 leczyło się 569 chorych.

Mamy zatem razem 1539 łóżek i w r. 1937, leczyło się w naszych sanatoriach 6936 chorych. Co do wyników leczenia, to osiągnięto następujące:

a) Wybitną poprawę u 2024 chorych.
b) poprawę „ 4022 „
c) stan bez zmiany „ 642 „
d) pogorszenie „ 199 „
e) wypadków śmierci było 49 „

W zestawieniu niniejszym pomijam oczywiście wszystkie domy wypoczynkowe, w których przybywający nie pozostają pod stałą opieką lekarską i pomijam lotny ruch chorych, leczących się w pensjonatach i w domach prywatnych. Bez tego mamy tu przecież poważną liczbę chorych, leczonych w sanatoriach zamkniętych.

Z zestawienia widzimy, że mamy chorych dosyć, wszystkie jednak zakłady narzekają na brak dostatecznej ilości łóżek, aby mogły wszystkich zgłaszających się pomie-

Szkic do obrazu.

(O Asnyka polityce, filozofji i poezji)

Pisać o Asnyku jak wogóle o czemś, czy o kimś skomplikowanym nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza jeżeli ten ktoś miał szczęście czy nieszczęście żyć w epoce, która składała do grobu dawne a rodzić poczynała nowe kształty tak dla myśli i uczuć jak i dla nowej organizacji społeczno-politycznej. W takiej bowiem „zamierającej powoli epoce, gdy w niwecz poszedł pokoleń wysiłek" wszystko, co dawniej żyło „psuje się, rozprzęga i szaleje — Bogi i ludzie szaleją". Najpierw zaczęła szaleć myśl. Jak meteory zaczęła spadać na ziemię. Oto dawna filozofia idealistyczna Schellinga i Fichtego ze swoim wielkim Słowem — Myślą — Duchem i Człowiekiem jako miarą Wszechrzeczy zaczęła wirować, by w neo-kantyźmie Cohena, Natorpa i szkoły marburskiej, w materialiźmie Vogta i Büchnera, u Darwina i Huxley'a w pozytywiźmie Comte'a zejść na ziemię, oprzeć się o przyrodniczą wiedzę a przynajmniej z nią, jak to było w systemach Fechnera i Lotzego, nieco poflirtować.

A potem uczucie, to wielkie romantyczne ze swym wielkim krzykiem i wołaniem o Słowo, które w jednym błyśnieniu miało wyjaśnić sens świata (Höffding: Dzieje fil. nowożytnej). Najpierw „zmęczone nadmiernem wytężeniem swej struny zaczęło rodzić czułych śpiewaków róży, makolągwy i gila" (Choiński), by siłą reakcji wejść w formy analizy dotychczas pogardzanej rzeczywistości, do „laboratoriów chemicznych, teatrów anatomicznych i fabryk" (Kaszewski).

A wreszcie formy społeczne. Dawna szlachetczyzna spełniwszy swe zadania a potem je zniszczywszy jak Saturn własne dzieci stała się, jak zgryźliwie wyraził się Asnyk, „cichą spółką komandytową, prowadzącą interesa polityczne na własny rachunek" z tezą „służę, bym panowała". Na jej miejsce zaczęła powoli, lecz stanowczo wkraczać demokracja i wchłonięte przez nią elementy miejskie, kopciuszek, jak się wyraził Asnyk, wiecznie łajany i potrącany, a za nią socjalizm, Nemezis dziejowa, mszcząca przeszłe winy (Asnyk: Wśród przełomu).

Powiedziałem na początku, że Asnyk miał szczęście czy nieszczęście, że losy kazały mu żyć w tych czasach. Szczęście, bo żył w czasach „bajecznie kolorowych", nieszczęście, bo dostał się w brutalne tryby maszyny dziejów. Już w powstaniu styczniowym zaczęto nań plwać, obawiać się go, odpychać. Zwolennik Mierosławskiego, który w swych Pamiętnikach nazywa szlachtę „szajką hrabiów spojonych chciwością władzy", musiał za przywiązanie do niego sowicie zapłacić. Pamiętnikarze obcy, jak Rosjanin Berg i Niemiec Knorr uczynili go krwiożerczym zamachowcem a Traugutt usunął go z Rządu wrześniowego i podobno skazał na banicję z Warszawy. (Dobrowolski: Dwie chwile z istnienia Rządu Narodowego)[1])

Nie lepiej powodziło się Asnykowi i w Krakowie. Jako redaktor Nowej Reformy i poseł Sejmu Galicyjskiego walczył, nie zawsze z powodzeniem, z teorją, że „na chłopie lepiej jeździć, jeżeli jest ślepym". A i od socjalistów dostawał nie zgorsze baty.

Jako poeta znowu spotykał się z zarzutami, że wiersze jego to „fiołkowe Heljogabala deszcze, z pod których myśl często wydobyć się nie może" (Koresp. Przegl. Tyg. 1873), a więc z zarzutem, że jest beztendecyjny i bez myśli, później ze strony Młodej Polski, która, jak się wyraził Kasprowicz z niego była wszystka, że jest dla odmiany zbyt tendencyjny. Dziś przylepiono doń apteczny wnaczek: Tu znajduje się intelektualizm, mrożący czyste uczucie, znaczek podobny do plakatów rozwieszanych na ulicach Krakowa, gdy Asnyk — demokrata kandydował na posła, wołających: Ostrożnie, tu antysemityzm. Zapomina się często, że Młoda Polska brała z niego ten właśnie „intelektualizm", że wszyscy wielcy poeci byli filozofami. Nikt zaś chyba nie zaprzeczy, że myśl u Asnyka była prawie zawsze przekształcana na walory natury emocjonalnej. Zepsuł krytykę dzisiejszą romantyzm djonizyjski. Zapomina, że równe prawo w poezji ma i styl apolliński.

To była walka zewnętrzna, istotny a więc potrzebny czynnik każdego postępu.

Lecz była i walka wewnętrzna. Asnyk walczył z Asnykiem. I ta walka była najcięższa. Z jednej strony idealistyczny romantyzm ze swem Pięknem ideałów, legend i mitów, z teorją, że poezja i artysta są kierownikami życia, z drugiej pozytywistyczny realizm z kultem wiedzy i hasłami potrzeb dnia codziennego i z mniej dla poety miłą teorją Comte'a, że sztuka, chcąc rządzić, tend alors à perdre sa vraie destination de charmer et amèliorer l'humanité.

Tak się przedstawia w zarysach pierwsza faza ducha Asnykowskiego. Walka ze wszystkimi i z sobą samym, szukanie, niepokój. Posługując sie modnym dziś wyrazem, powiedziałbym: Asnyk w legjonach.

Lecz jest i druga faza jego życia i twórczości, w której Asnyk z bojownika prze-

[1]) Ponadto patrz Przyborowskiego: Dzieje 1863 T.V.

ścić. Nie wszyscy kierownicy trzymają się jednolitego kryterium, co do wyników leczenia, gdyż nie dla każdego rodzaju chorych będzie „zdolność do pracy“ miała to samo znaczenie.

Mając zatem dosyć materiału, powiedzieliśmy sobie, że trzeba koniecznie wyzyskać go dla nauki i dlatego organizujemy tutaj „Instytut dla badania gruźlicy i klimatu“. Ta instytucja pozostaje pod kierownictwem naukowym Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wierzymy, że podniesie ona nasze sanatoria na wyższy jeszcze poziom i pogłębi wszechstronnie naukę o gruźlicy.

Wspomniałem już wyżej, że w budynku Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu uzyskaliśmy pokój dla przeprowadzenia badań, dotyczących oddziaływania górskiego klimatu na organ zdrowy i chory. I te prace już rozpoczynamy.

W ten sposób pojmują tutejsi lekarze swe obowiązki i swoje posłannictwo.

Józef Żychoń.

*) Patrz nr 3 i nast.

Ruszyliśmy naprzód!

Przed paru dniami poszłam na zwiedzanie Zakopanego. Właściwie to brzmi śmiesznie — stały mieszkaniec postanowił zwiedzać swoje miasto. Ale cóż — nadeszły takie czasy dla naszego uzdrowiska, że chce co prędzej zmienić swój wygląd, swoje dotychczasowe oblicze, przy pomocy całego zastępu, ba nawet może batalionu inżynierów, techników, majstrów, robotników, słowem ludzi, których trud może się tu na coś przydać. Z dnia na dzień posuwa się naprzód praca około głównych naszych ulic, szybko posuwają się prace nad budową kolejki na Gubałówkę, w gorączkowym pośpiechu buduje się hotel na Kalatówkach jak również i drogę do niego, ale to jeszcze nic w porównaniu z ogromem prac przeprowadzanych przy przebudowie dotychczasowego dworca kolejowego, a przede wszystkim przy budowie dworca postojowego u stóp Bachledzkiego Wierchu. Rzadko się zdarza widzieć tylu robotników naraz zatrudnionych przy realizowaniu tak rozległego, zawiłego i trudnego planu.

Powodem tych prac, to zbliżające się wielkie imprezy zimowe, do których wszyscy przygotowują się ze zdwojoną energią. Gdzież n. p. podziałyby się liczne pociągi, jakie będą do nas przyjeżdżały? Musi być drugi tor umożliwiający sprawność wzmożonego ruchu. Musi być większy i wygodniejszy dworzec. W tym to celu pracują na zmiany setki robotników — element nie tylko miejscowy, ale i przyjezdny z Chabówki, Szaflar, Raby Wyżnej, Poronina. Praca wre od wschodu do zachodu słońca — a ostatnio już zrobiono przygotowanie do pracy nocnej, mianowicie zaprowadzono odpowiednią instalację elektryczną. Poszerzanie miejsca na drugi tor, nastręczające nie mało trudności, jest już na ukończeniu. Powiększono już w tym celu most przy drodze na Olczę, która to droga ciągnie się między Bachledzkim Wierchem a Antołówką.

Idąc wzdłuż toru kolejowego widać jak na dłoni teren prac przy dworcu postojowym dla pociągów. Brak tego dworca już oddawna dawał się we znaki. Pociągi przywożące pasażerów, pociągi popularne, musiały po przyjeździe do Zakopanego być odprowadzane często aż po Chabówkę, by po paru dniach wrócić celem zabrania odjeżdżających gości. Jakaż to była niewygoda! Obecnie problem ten będzie już rozstrzygnięty, gdyż budująca się stacja postojowa doskonale spełni swe zadanie podczas najbardziej wzmożonego ruchu komunikacyjnego. Również pomyślano o ruchu pieszym, kołowym i samochodowym, budując nową drogę, która na tym odcinku biegnie prawie równolegle do terenu dworca postojowego i starej szosy do Poronina. Ta ostatnia okazała się za wąska w stosunku dla obecnych potrzeb.

Aby wybudować dworzec postojowy, musiano najpierw przeprowadzić ogromnie dużo robót ziemnych, założyć wiele drenów a nawet zbudować olbrzymi mur oporowy konieczny dla wyrównania terenu. Mur ten w trakcie budowy wyglądał naprawdę imponująco, obecnie już w znacznej części zasypany jest ziemią.

radza się w Budowniczego, w Mędrca, wspartego, jak się wyraził Żuławski, na prabytu zrębie i spoglądającego w otchłanne bezdno. Oto z chaosu i mgławicy sprzecznych ze sobą pierwiastków estetycznych i społecznych i współczesnej mu epoki usiłuje wydobyć nową ziemię i słońce. Nie poszło mu to wprawdzie łatwo i nie wystarczyło jedno słowo Fiat. Praca jednak i trut opłaciły się mu.

Wpierw jednak musiał wchłonąć w siebie cały dorobek współczesnej mu wiedzy i filozofji europejskiej a i pozaeuropejskiej n. p. hinduskiej, tej zwłaszcza, która pod mianem monizmu godziła pokłócone ze sobą systemy dualistyczne, na polu zaś sztuki i piękna t. z. idealistyczny realizm, łączący w sobie, jak sama nazwa wskazuje, realizm z idealizmem, poeję z wiedzą, głowę z sercem, ziemię z niebem. Zwlennicy tej terji w sztuce, u nas Struve, w Niemczech Schasler, domagają się pojednania w sztuce ducha z materją, idei z rzeczywistością.

Najwięcej jednak cegiełek do swej budowy wziął Asnyk z Comte'a, a mianowicie kult Ludzkości, rozszerzony dzięki filozofji monistycznej na cały Wszechświat, stanowiący jedność rządzoną przez prawo ewolucji i inne prawa determinujące wolę jednostki jako cząstki wszechogarniającej ją Całości—Jedności. W ten sposób w sporze toczącym się od czasów renesansu o prawa jednoski i zbiorowości, indywidualizmu i uniwerzalizmu stanął Asnyk w przeciwieństwie do romantyzmu po stronie zbiorowości — Całości, łączącej w sobie przeszłość i przyszłość, jednostkę i zbiorowość jako taką.

Jeżeli zaś chodzi o prawa rządzące tą Jednością—Całością to wziął je z monizmu i modnej wówczas teorji ewolucji. Są niemi: prawo zachowania energji zwłaszcza duchowej, determinizm i prawo solidaryzmu zwłaszcza moralnego, które głosi, że w pracy i uczynkach wszyscy są odpowiedzialni przed wszystkimi i Wszechogarniającym ich Duchem.

Tak więc — głosi Asnyk w sonetach Nad Głębiami — istnieje Kosmos — Jedność—Ludzkość, której cząstkami są narody i jednostki z prawem pracy i myślenia dla niej i o niej. Cele i pochód jej naprzód jest celem wszystkich, jej ciągłe doskonalenie się prawem doskonalenia się wszystkich.

Wszelkie programy i wszelkie epoki to szczeble tylko, po których Ludzkość a znią jednostki — ludzie pną się w górę, trzeba zatem czcić przeszłość i teraźniejszość, lecz przy nich pod grozą zastoju nie zatrzymywać się, choćby ta przeszłość była piękna jak romantyzm, lub zimna jak pozytywizm. Wszystko i wszyscy są potrzebni, wszyscy więc muszą pracować i posiadać możność pracy, możność uczestniczenia w dobru jak i złu ludzkości, wszyscy muszą być jednakowo szanowani i pożądani jako pracownicy nad wspólnym Skarbem ludzkości, do którego wciąż muszą dorzucać nowe wartości duchowe i materjalne.

O egoistycznych celach mowy być nie może, a cóż dopiero mówić o takich, które niezgodne byłyby z celami Całości, a więc szkodliwe. Bo nad wszystkimi panuje prawo Całości, która opornych zmusi do uległości. Uzgodnić wolę swoją z wolą Całości oto prawo panujące i obowiązujące jednostkę — człowieka pracującego dla Całości — Gatunku.

Przypomina nam ta teorja nieco dzisiejszy totalizm, tylko że jest on natury raczej kosmo-społecznej w przeciwieństwie do dzisiejszego monopartyjno-rasistowskiego.

Tak wygląda ludzkość u Asnyka zdemokratyzowana i zdyscyplizowana o celach ogólnoludzkich, obowiązana do pracy, ale i domagająca się prawa do niej.

A sztuka? Odpowiedź prosta. Musi łączyć czyli być syezą pierwiastków zarówno natury emocjonalnej jak i rozumowej, duchowej jak i cielesnej, a ponieważ, zdaniem Asnyka, sztuka starożytna taką była, stąd hellenizm jest jej najlepszym wyrazem, zwłaszcza że był pogodny. Pogodę zaś tą czerpał ze zjednoczenia ciała i ducha i przeświadczenia, że był dla wszystkich a nie dla wybranych. Gdzie bowiem, mówi Asnyk, zobaczy się smutek i pesymizm czyto w sztuce, jak to było w romantyźmie, czy w życiu społecznem, tam zawsze źródłem jego głosu jest brak harmonji między ciałem i duszą, egoizm społeczny i zbytnie oderwanie się od ziemi.

Musimy z tobą w zgodzie żyć, inaczej
Duch się obłąka w mgle urojeń ciemnej.

To jest druga faza twórczości Asnyka. Jest jeszcze i trzecia — bardzo bolesna. Wypełniona jest ona milczeniem i obojętnością społeczeństwa dla jego twórczości.

Lecz o tej fazie społeczeństwo najlepiej chyba samo napisze.

Dr Henryk Szucki

UWAGA: Wydanie projektowanego specjalnego numeru z innych względów musieliśmy odłożyć na później. Niechcielibyśmy jednak, by ten rok jubileuszowy przebrzmiał bez naszego głosu to też uprosiliśmy wybitnego znawcę p. prof. dr H. Szuckiego o napisanie powyższej rozprawy.

Redakcja.

Tatry i Zakopane

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW i NARCIARZY — TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH. 6

Idąc dalej podziwia się zawiłe w konstrukcji mosty po których będą jeździły pociągi. Mój cicerone objaśnia mnie: — „Widzi pani — ten most wygląda jak prawdziwy grobowiec Tutankhamena, a ten dalszy patrząc z góry przypomina rozdeptanego chrabąszcza." — Dla mnie laika w tych sprawach, ogromnie do gustu przypadły te nazwy, które same za siebie mówią ile zawiłości terenowych musiano pokonać, by wreszcie zbudować te mosty na trudnym terenie górskim.

Buduje się również wodociąg na zboczu Bachledzkiego Wierchu, który będzie miał swoje specjalne zastosowanie w parowozowni. —

Jednym słowem praca wre i 75% projektu już wykonano. Piękna tegoroczna jesień sprzyja i sądzić należy, że zbliżające się zimowe międzynarodowe imprezy sportowe nie zastaną nas nieprzygotowanych.

— — — — — —

Po moim „zwiedzaniu" Zakopanego powstał w mej głowie zamęt. Tyle widziałam ciekawych rzeczy, tyle odebrałam wrażeń! Zastanawiałam się długo nad tym, dlaczego słyszy się tu i tam zwłaszcza wśród starszych krytykowanie, że to i to zbyteczne, to rozkopane, tam zawalone, to niepotrzebnie zmienione. Młodzi wszyscy cieszą się, że wreszcie się ruszyło i że idziemy naprzód. Obecny okres zmian, okres owego rozkopania i gorączkowej pracy, to przecież konieczny krok naprzód w dopędzeniu zagranicznych uzdrowisk. Nie można ciągle się wstydzić za siebie! Z tych wszystkich prac Zakopane w pierszym rzędzie powinno się radować. Wszak „ruszyliśmy naprzód". *Zofia Trybułówna*

NADESŁANE

Bez echa.

W tym roku mija 100-rocznica urodzin Adama Asnyka, członka Rządu Narodowego 1863/4, wielkiego poety, piewcy gór, założyciela i pierwszego prezesa zakopiańskiego Koła T. S. L.

Rocznicę tę obchodziły uroczyście miasta: rodzinny Kalisz i miasto, w którym pracował i umarł, Kraków.

Zakopane ma sposobność uczcić pamięć swego dawnego mieszkańca przez nazwanie którejś z ulic Jego nazwiskiem. Sprawą tą, tutejsze Koło T. S. L. powinno się przede wszystkim zająć.

W roku przyszłym będziemy obchodzić 25-lecie wymarszu z Zakopanego większego oddziału do 3 p. p. II Brygady. I-sza kompania tegoż pułku otrzymała nazwę Zakopiańskiej, rekrutowała się bowiem z Zakopanego i okolic. Także okazja do uczczenia tego czynu zbrojnego młodzieży zakopiańskiej przez nazwanie ulicy czy to nazwiskiem organizatora i d-cy I kompanii obecnego generała Henryka Minkiewicza, czy I kompanii 3 p. p. Leg. Pol., lub krótko ulicą Trzeciaków. Najwięcej tytułu do tego miałyby: część ulicy Kościuszki, przy której jest hotel „Stamary" (koszary kompanii), gdzie ma być podobno wmurowana tablica na pamiątkę wymarszu tejże kompanii, plac przed dworcem kolejowym, lub dawne łąki na Bogówce, miejsce ćwiczeń kompanii.

Z. B. b. komendant plutonu I. komp.

Zakopane, we wrześniu 1938.

Pielgrzymka

Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej w Zakopanem do Częstochowy na zlot KZMM.

Staraniem wiel. ks. Dańkowskiego wyruszyła wspomniana pielgrzymka dnia 23-go września wieczorem do Nowego Targu, gdzie wagony zostały dołączone do jednego z licznych pociągów popularnych, które odwoziły młodzież męską KZMM na zlot do Częstochowy.

Kiedy zbliżaliśmy się do Częstochowy, zarysowały się przed nami otulona mgłą wspaniała wieża i potężne mury jasnogórskie. Mimowoli przypomniał mi się „Potop" Sienkiewicza.

Dnia 24 września, o godz. 10 rano, powitał pielgrzymkę przed szczytem przeor OO. Paulinów, Ojciec Pius Przeździecki. Mszę św. celebrował pod szczytem J. E. Ks. Biskup Teodor Kubina. Wieczorem odbyła się pod szczytem akademia zlotowa. Należałam do tych szczęśliwych, którzy mieli dostęp na wały klasztorne podczas uroczystości. Widok 80 tysięcy młodzieży męskiej oraz przeszło 30 tysięcy towarzyszących pielgrzymce uczestników, widzianych z góry, wieczorem, w oświetleniu paru tysięcy lampionów, robił tak potężne, wstrząsające wrażenie, że napewno nikt z uczestników widoku tego nigdy nie zapomni. Po odśpiewaniu hymnu organizacyjnego zagaił akademię prezes KZMM, szambelan Potworowski, po czym zebrani odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła". Po odczytaniu listu Ojca Św. do KZMM przez asystenta kościelnego związku ks. L. Biłko, wygłosił mgr. W. Gniazdowski referat na temat „Budujmy Polskę Chrystusową". Następnie ks. dr Klimkiewicz ogłosił konkurs wiedzy religijnej. Tę przepiękną i wzniosłą akademię zakończyło przemówienie J. E. ks. Kardynała Prymasa Hlonda i odśpiewanie hymnu: „Boże coś Polskę". O godz. 20-tej odegrano przed szczytem widowisko zlotowe: „Budujmy Polskę Chrystusową". Słowa napisał ks. Błotnicki, muzykę ułożył Nowowiejski, który też sam dyrygował orkiestrą. Wreszcie, o godz. 21-szej ks. prałat L. Biłko odprawił wieczorne nabożeństwo, na którym kazanie wygłosił J. E. ks. Biskup dr Karczmarek.

W niedzielę, 25 września, odprawiona została Msza św. przez J. E. ks. Kardynała Prymasa Hlonda z kazaniem J. E. ks. Biskupa polowego J. Gawliny. Nastąpiło ślubowanie młodzieży KZMM i złożenie wotum w kaplicy Matki Boskiej. O godz. 12-tej odbył się pochód zakończony defiladą. Liczba manifestantów, ład i skład, jakoteż pomysłowość transparentów świadczy chlubnie o rozwoju ZKMM. Z dumą patrzył każdy na tę młodzież, tę przyszłość narodu, która ma budować Polskę Chrystusową

Po pochodzie znowu zaroiła się Jasna Góra od pielgrzymów. Zabrzmiały niezliczone orkiestry „kompanii" i śpiewy, przy czym każda śpiewała na swoją nutę. Kompanie wchodziły po kolei do kaplicy Najświętszej Marii Panny.

Ledwo starczyło czasu na zakupienie pamiątek dla pozostałych w domu bliskich osób. Wnet pociąg unosił nas z powrotem na Podhale.

M. Ostrawicka-Skotnicowa.

Kazimierzowi Tetmajerowi

W niedzielę 26 września 1937 odbyła się w Zakopanem pierwsza bodaj w Polsce uroczystość poświęcona Tetmajerowi, zorganizowana przez „Echo Tatrzańskie". W rocznicę tej uroczystości podajemy poniżej list wystosowany z tej okazji do Tetmajera przez p. dra Mischke.

Redakcja.

Mniéj wiencyl tak pisołek do Kazimiérza Tetmajera dnia 5. października 1937 ze Zákopanego.

Kohany Kazicku!

Cobyś wiedzioł, locego i z jakie racyji pisem do Ciebie po góralsku, musem Ci to wyonacyć. Uzziwom pisownie cołke fonetycnej lotego, coby kozdy nieznajentsi puodtatrzańsko-góralskiej muowy móg tsisto pieknie tak tsitać, jak Górále godajom. Nie gniéwej się na mnie za to, buo Ty przecie dobrze wiés, jak trza wymowiać.

W niedziele 26. września 1937 uodbyła się w Zákopanem prześlicno urotsistość Tobie poświencono. — Kiebyk béł beksom, bełbyk hań becoł. Ale ze jek jest człowiek kwardy, to mi ino na wnuku cosik tak śpiéwało straśnie radośnie i straśnie załośnie.

Ten wiecór lo Ciebie urzondzało *„Echo Tatrzańskie"*, ftore przy tej sposobności wrencało prefesorowi Bolesławowi Cichockiemu i mnie dyplomy cłonków honorowyk, choć my ta uoba nie wiele lo niego zrobili.

Musielimy tyz oblicnie za to puodzienkować a przi tej uokazyji pedziołek na końcu tak: Trza wom wiedzieć, że jek jest podhalańce(m). Urodziélek sie w Krościenku nad tym nasym kohanym Dunajce. Góralsko kuobiéta wykármiéła moje ciało swojem mlyke a mojom duse swojém śpiéwaniem. Lotego mom takom mature, że jek straśnie rod śpiéwoł za młodu, kiejek hodziél z Górolami do skół w Nowym Szoncu a teroz se jesce nieroz puośpiéwom, chocjek juz setnie stary — haj!

Siádek se puote do fortypianu i zaśpiéwołek muoje *hasło morsko-tatrzańskie* na muojom nute:

Hej cudnie grajom wody, dziwnie nucom [lasy!
Hej Juhaski i Juhasy! przyjdom dobre casy!
Bo kie zaduje wiater od morza prec do [Tater,
Stary Gewont sie zbudzi, wyślebodzi ludzi [— hej!

No, teroz juz wiés Kazicku, bezco do Ciebie pisem puo góralsku.

Kieśmy się spotkali w Zákopaném — widzi mi sie — w uostatnim roku austryjackiégo panowaniá puo wiencyl jak dwudziestu rokak niewidzeniá, nie puoznołeś mie. I béło mi wte straśnie nijako, buo — za casów uniwersyteckik w Krakowie bardzok Cie rod widzioł, a Tyś tyz uodemnie nie uciekoł. Jo Cie zaroz puoznoł, a Ty mie nié. Ale coz bees robiél! Kie co musi być, to musi.

Teroz Ci się znowu przibocujem, ale zolu do Ciebie nie cujem, ba życem Ci, coby Ci Pon Jezus doł ssićko nolepse. Puossiłom Ci durkowany program z hańtego wiecoru i mój wiérsycek uzdajany na jego pamiontke.

Panu Bogu Cie uoddaję, buo nima lepsy uopieki lo człowieka jako na ziemi, tak i w niebie — amen.

Hej Dumacu z Ludźmiérza! siedzis we Warsiawie,
A my sie tu wej ześli i o Twojej sławie
Radzili i śpiéwali Twojemi słowami,
Tak nom sie tyz widziało, kiebyś tu béł s nami.

Godoł piéknie o Tobie Włodek Wnuk w niedzielę,
Słuhalimy cihutko, jak ksiendza w Kościele —
Puote Jasiek Trzebunia o Marysi Dalekiej
Opedziáł, kieby zyła, choć zmarła na wieki.

Śpiéwały śwarne dziéwki, śpiéwały i hłopy,
Słuchało luda dosić, nomniej śtyry kopy
Sami tacy, co Cie nosom i w sercu i w głowie,
Miéluj nos jak my Ciebie, niek Ci Bóg do zdrowie!

Tak sie wej działo w hańtom niedzielę 26. września 1937 roku, na piérsym wiecorze Tetmajeroskim z okazyi piendziesiencioleciá Twojego pisarstwa w zákopiańskim „Echu Tatrzańskim“ za rzondów prezesa Wojciecha Krzeptowskiego, sekretárza Adolfa Kowalczyka i tego dyrygenta Józefa Mistrzyka, ftory „Echo“ zdrowo trzymie w gárzci i ftoremu ono nowiencyl zawdzienco — haj!

Twój stary
Tadeus Jadám Mischke
ze Zákopanégo.

Udział Jana Kasprowicza w pracy oświatowej w Zakopanem.

W 1925 r. postanowił Wydział miejscowego Koła T. S. L. urządzić wiec oświatowy w Zakopanem i korzystając z pobytu *Jana Kasprowicza* na Harendzie prosić go o przyjęcie przewodnictwa na owym wiecu.

Profesor Gimnazjum Państwowego Roman Hahn jako członek zarządu i podpisany przewodniczący udaliśmy się na Harendę. Zachodziła obawa, że spotkamy się z odmową, ponieważ wiedzieliśmy, że Kasprowicz bardzo niechętnie odrywa się od swojej właściwej twórczej pracy.

Obawa nasza jednak nie spełniła się. Poeta przyjął nas bardzo uprzejmie, na objęcie przewodnictwa zgodził się bez wahania, na wiec przyszedł i przewodniczył. W zagajeniu zwróciłem uwagę na konieczność odróżniania prawdziwej oświaty od fałszywej i oświadczyłem, że cechą prawdziwej oświaty jest jej zgodność z nauką Chrystusa wykładaną przez Kościół rzymsko-katolicki.

Jan Kasprowicz w swoim przemówieniu rozwinął, uzupełnił i wzmocnił to moje określenie prawdziwości oświaty. Nie sprzeniewierzył się słowom swoim wypowiedzianym na innem miejscu:

„Słuchaj: jeżeli
w sercu się Twojem owo płomię zbudzi,
które odrazu zmienia wnętrze ludzi,
że są na ziemi, jak z niebios anieli,

Gdy genjusz w bieli
schodzący na świat, co sie grzechem brudzi,
rzeknie do ciebie: „nic już nie wystudzi,
w tobie iskry Bożej, która w cud wystrzeli“,

Ty przemieniony i dostawszy skrzydeł,
nie pal w zachwycie swej duszy kadzideł
z ambry i miry,

Lecz wszystką siłą pędzla, dłuta, liry
podnoś i równaj z sobą w górnym locie
tych, co są w błocie.

Zakopane, 24 sierpnia 1938 r.

Tadeusz Adam Mischke.

KRONIKA

Przygotowania do wzlotu balonu stratosferycznego, który odbyć się ma w miarę sprzyjających warunków atmosferycznych z początkiem b. m., zbliżają się ku końcowi. Powłoka balonu przybyła już w dn. 23 z. m. do doliny Chochołowskiej. Cały więc sprzęt jest już na miejscu. Dowozi się już tylko resztę butli z wodorem. Gondolę pomalowano i dzięki pięknej pogodzie farba schnie szybko.

Prawdziwą sensację w Zakopanem wywołał transport 40 ciągników balononych, które będą przytrzymywały balon w chwili podnoszenia się górnej części, wypełniającej się wodorem. Ciągniki te mają kształt wielkich bębnów, na których nawinięte są liny, przytrzymujące balon na uwięzi. Dziwaczny ich kształt przypomina nieco lufy armat i to stało się źródłem zaniepokojenia Zakopian. Skoro pomyłka się wyjaśniła, było to źródłem wesołości.

Ciągniki są zasadniczo poruszane motorami. Wobec niebezpieczeństwa iskry, która mogłaby przy starcie Gwiazdy Polski spowodować wybuch wodoru, będą one poruszane rękoma 40 żołnierzy. Żołnierze ci szkolą się specjalnie, żeby zluzować liny według komendy o stalonym rytmie. Tylko jedna dwudziesta siódma pojemności balonu będzie wypełniona 4.200 mtr. sześc. wodoru, który mieści się w 700 butlach. Wodór ten wpuszczany będzie przez specjalny rękaw umieszczony w górnej, grubszej części powłoki. Reszta powłoki, której długość wynosi 120 mtr. będzie ujęta w specjalne mankiety, żeby przy podnoszeniu się balonu tkanina nie uległa najmniejszemu zadraśnięciu. Mankiety te na dany sygnał automatycznie upadną, uwalniając powłokę i liny sieci, pokrywającej powłokę i służącej do umocowania jej do pierścienia.

Ponieważ przy podnoszeniu się takiego olbrzyma mogą się liny nieco poplątać, przeto obóz startowy zaopatrzył się w małe baloniki „jumpingowe“ o pojemności 100 mtr. sześc. Obsługa balonu będzie się mogła podnosić na tych małych balonach, umocowanych na lince i usuwać wszelkie splątania.

Dolina Chochołowska leży na poziomie 1.400 mtr., otaczają ją góry o 700 mtr. wyższe. Jedną więc z najtrudniejszych rzeczy, będzie wyprowadzenie balonu z gardzieli wąwozu, żeby nie otarł się o zbocza. Ryzykowny jest zwłaszcza moment, kiedy balon znajdzie się na linii szczytów, gdzie mogą być silne przeciągi.

Po zwolnieniu więc 40 lin, przytrzymanych przez ciągniki, jeszcze 20 lin, trzymać będą żołnierze do chwili, kiedy balon będzie już po za wszelkim niebezpieczeństwem zetknięcia się ze skałami zboczy.

6 reflektorów umocowano już na zboczach w ten sposób, że oświetlą one dokładnie cały plac startowy.

W całym obozie wre gorączkowa praca, bowiem pogoda jest tak korzystna, że szkoda każdego dnia. Pozwala to przypuszczać, że start dojdzie do skutku w czasie przewidzianym t. j. w jednym z pierszych dni października.

Szczęść Boże!

Wiadomości osobiste. W kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się dn. 18 z. m. ślub p. Anny Kozłowskiej, córki byłego burmistrza Zakopanego, z p. Stanisławem Czechowiczem.

Generał Mariusz Zaruski, znany taternik i marynarz, spędził wraz z żoną wrzesień w Zakopanem i Tatrach.

P. dr Maria Wierzbowska, redaktorka miesięcznika: „Pediatria Polska“ w Warszawie, bawiła przez wrzesień w Zakopanem.

Mgr Witold Mileski, sekretarz krakowsko-śląskiego Oddziału Zw. Ziem Górskich i kierownik Centr. Biura Pol. Tow. Tatrzańskiego bawił w połowie września w Zakopanem.

Odznaczeni zostali krzyżami zasługi następujący Zakopianie: p. p. Stefan Meyer — złotym, Zygmunt Jarosz i Antoni Jaworski — srebrnym, Jan Bachleda, Stanisław Gąsienica, Jan Krzeptowski, Stanisław Łaś, Tomasz Osmola i Jan Wawrzykowski — bronzowym. P. Franciszek Cwiżewicz, kierownik szkoły powszechnej w Bukowinie Tatrzańskiej, został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Poświęcenie proporca Koła Stronnictwa Narodowego w Zakopanem, zapowiedziane na 25 z. m., odbędzie się 2 b. m. o g. 10.30 w kościele parafialnym. Zbiórka członków S. N. o g. 9 rano na Łukaszówkach obok lokalu „Pracy Polskiej“.

Koło Przyjaciół Harcerstwa. Posiedzenie Zarządu Koła odbędzie się w czwartek, 6-go października o godz. $6^1/_2$ w lokalu Stow. Polsko-Francuskiego.

Kurs zdobnictwa ogrodniczego dla właścicieli pensjonatów i domów w Zakopanem odbędzie się staraniem Zarządu Miejskiego od 3 do 8 b. m., w lokalu Klubu Zakopiańskiego (nad restauracją p. Fr. Trzaski). Wykładać będzie p. Henryk Mazur, profesor Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie.

Program kursu: Dnia 3 b. m., godz. 16—17 — Krótki zarys rozwoju zdobnictwa ogrodniczego, g. 17—18 — Ogródek nowoczesny przy willi, g. 18—19 — Rozplanowanie najprostszego ogródka.

Dnia 4 b. m. g. 16—17 — Drogi ścieżki — ich celowość, trawniki, g. 17—18 — Woda w ogródku ozdobnym. Taras, g. 18—19 — Wykorzystanie różnicy poziomu w ogrodzie ozdobnym.

Dnia 5 b. m. g. 16—17 — Ugrupowanie okazów drzew i krzewów ozdobnych w ogrodzie, g. 17—19 — Dobór drzew i krzewów liściastych i iglastych z uwzględnieniem Zakopanego.

Dnia 6 b. m. g. 16 - 17 — Róże w kombinacji ogrodu, g. 17—18 — Zastosowanie bylin w ogródku. Dobór bylin, g. 18—19— Murki kwietne i ogródki skalne. Dobór roślin.

Dnia 7 b. m. 16—17 — Plastyka w ogrodzie, meble, altany, ciemniki, g. 17—18 — Dobór pnączy trwałych i rocznych, g. 18—19 — Projektowanie i ubieranie klombów. Dobór roślin.

Dnia 8 b. m. g. 16—17 — Ubieranie werand i balkonów, g. 17—18 — Dobór roślin na okna i balkony, g. 18—19 — Ogród wejściowy i jego charakterystyka Wstęp bezpłatny.

Na Olczy, w lokalu Kółka Rolniczego, odbędzie się w dniach 3—8 b. m. staraniem Zarządu Miejskiego kurs warzywnictwa gręgowego. Każdym razem od g. 16—19 wykładać będzie p. Wł. Owicki, prof. Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie.

Z życia Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego. *Kursy języka francuskiego.* Niektóre osoby pracujące zawodowo aż do wieczoru dopominały się kursu wieczorowego. Otwieramy wpisy na taki kurs i uruchomimy go, skoro wpisze się 5 osób. Wpisy przyjmuje sekretariat w wtorki, czwartki i soboty od 5—$6^1/_2$ w lokalu stowarzyszenia, ul. Kru-

pówki (górne), willa Zośka, lub o każdej porze prezes A. Seelieb, ul. Zamoyskiego, willa Nietwoja (parcele), telefon 1172.

Obecnie są czynne następujące kursy

Kurs I.	w poniedz. środy i piątki od	5—6
„ II. kl. A.	„ „ „ „	6—7
„ II. „ B.	„ „ „ „	7—8
„ IV. „	„ „ „ „	4—5
„ V. „	„ „ „ „	1—2

Wszystkie lekcje odbywają się w lokalu stowarzyszenia.

Przypominamy ponadto, że wszyscy słuchacze kursów i członkowie mogą korzystać z bezpłatnej godziny konwersacji, we wtorki, od 6½ do 7½.

Walizka biblioteki okrężnej nadeszła z dużym opóźnieniem, mimo to musi być odesłana w oznaczonym czasie, to jest 10 października. Uprasza się przeto p. p. członków, by oddawali książki wyjątkowo już po 5 dniach. Zarząd.

Herbatka. Dnia 2 października, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, odbędzie się w stowarzyszeniu o godz. 5-tej tradycyjna herbatka, na którą zaprasza się członków i wprowadzonych przez nich gości.

Belgijscy Kombatanci w Zakopanem. Dnia 19 września przybyli do Zakopanego kombatanci belgijscy z rodzinami w liczbie 25 osób, wśród nich 3 generałów. Jak wiadomo przywieźli oni ziemię z pobojowisk belgijskich na kopiec marszałka Piłsudskiego. Witali ich na dworcu Związek Obrońców Ojczyzny z p. generałem Lindą na czele, przy udziale delegacyj różnych naszych organizacyj. Tegoż dnia, o godz. 6-tej, Związek obrońców Ojczyzny podejmował ich lampką wina w Maratonie. We wtorek, 29 września, goście zwiedzili Pieniny, a następnego dnia Morskie Oko. Towarzyszyło im stale kilku członków Stow. Polsko-Francuskiego, znających dobrze język francuski.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum państwowym, odbyło się dnia 26 września b. r. w sali starego „Sokoła". Głównym punktem tegoż zebrania były dwa odczyty, a mianowicie ks. kanonika Józefa Winkowskiego p. t. „O jednej z naczelnych podstaw oddziaływania wychowawczego" i prof. Romana Hahna p. t. „Czytelnictwo młodzieży". Oba te odczyty zostały z aplauzem przyjęte przez licznie zgromadzonych rodziców młodzieży, a odczyt ks. kanonika Winkowskiego wywołał poza tym serdeczny oddźwięk w duszach ojców i matek, którzy jak zazwyczaj odnieśli dużą korzyść z wysłuchania prelekcji światłego wychowawcy i przyjaciela młodzieży.

Z życia organizacyjnego Związku Oficerów Rezerwy R. P. Koła w Zakopanem. Z inicjatywy Z. O. R. kompania saperów kol. na Uboczy, urządziła w dniu 17/IX b. r. pokaz swego obozu i budowy mostu.

Członkowie Z. O. R. zostali przyjęci bardzo serdecznie przez dowódcę kompanii, który oprowadził ich po obozie a następnie wygłosił pogadankę o roli saperów kolejowych podczas wojny. Następnie udano się na teren budowy mostu, gdzie oficer techn. kompanii objaśnił kolejne fazy budowy i szczegóły konstrukcji drewnianego mostu, przy czym wszyscy mieli okazję podziwiać jego śmiałą konstrukcję i dokładność wykowania. Piękna jesienna pogoda i miły nastrój przyczyniły się do tego, że pokaz ten pozostanie na długo w pamięci, jego uczestników.

Tegoż samego dnia Z. O. R. urządził herbatkę, w której wzięło udział stokilkadziesiąt osób, przy czym zauważyć można było wielu p.p. oficerów Oddz. Wojsk, przebywających w Zakopanem z p. kpt. Burzyńskim na czele. Herbatka ta była prawdziwym wydarzeniem towarzyskim Zakopanego, zaś o jej zupełnym powodzeniu świadczy fakt, iż bawiono się do godz. 6-tej rano.

Należy się spodziewać, że zapowiadana na dzień 15/X b. r. herbatka Z. O. R. będzie równie udana.

Międzynarodowy zjazd górali w r. 1939. Święto Gór, które jak wiadomo odbywa się co dwa lata, w przeciwieństwie do skromniejszych Zjazdów Górskich — postanowiono w r. 1939 odbyć w Zakopanem i to w rozszerzonych znacznie ramach.

W r. 1939 zjadą się górale z naszych Karpat i zagraniczni, a to z Bułgarii, Jugosławii, Francji, Niemiec, Rumunii, Słowacji, Węgier i Włoch, którzy, jak nas, wystąpią z pokazami swoich tańców, śpiewów i kostiumów.

Schronisko w Dolinie Chochołowskiej, własność Warszawskiego Klubu Narciarzy, jedno z najlepiej w Tatrach prowadzonych, zostanie rozbudowane w najbliższych tygodniach — ku zadowoleniu taterników i narciarzy.

W Starorobociańskiej Dolinie, w górnej jej części, powstało małe i miłe schronisko turystyczne, staraniem jednego z górali — współwłaścicieli „Starej Roboty". Położone na szlaku z Doliny Chochołowskiej do Hali Pysznej przez Siwą Przełęcz, oddawać może dobre usługi coraz liczniejszym miłośnikom Tatr Zachodnich, gdzie w miarę zwiększającego się najazdu „barbarzyńskiego" odłamu turystów na Tatry Wysokie, można jeszcze o każdej porze roku znaleźć ciszę, ukojenie i zachwyt nie skażonym niczem pięknem naszych gór.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Zmarli w Zakopanem w z. m.: Zdzisław Organowski, Rozalia Juras, Michał Piątek, Józef Motyka, Stanisław Łazarski, Maria Jurkiewiczowa, Franciszek Jóźwiak, Romuald Polkowski, Maria Hyrcowa, Maria Przywara, Roman Komański, Jan Łukaszek, Salawa Gąsienica Szymków, Paweł Rogulka, Anna Radwańska, Stanisław Krupowski Szczepaniak.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani X., która przysłała nam wycinek gazetowy z humoreską „Kuracjusz w uzdrowisku": Dlaczego, o luba, uczyniłaś to anonimowo? Prosimy o lekcję „jak się pisze", współpracownictwo, podanie imienia, nazwiska i adresu.

J. Roguska Cybulska.

Modlitwa o pokój.

Świat patrzy z trwogą w przyszłość zmąconą
Wojennym tchnieniem;
Geniusze walki ludzkość skłóconą
Straszą zgładzeniem.

Jakoś nie świta jutrzenka zgody
W rodzinie ludów!
Na niebie życia wśród niepogody
Świat szuka cudów.

Jeden cud tylko w łonie ludzkości
Stać się tu może,
Gdy wśród nas posiew bratniej miłości
Rzucisz, o Boże!

Więc Ciebie o to w gorących modłach
Błagamy, Panie!
Zbrodniczość wojen niechaj wypleni
Bliźnich kochanie!

SPORT

Posiedzenie komisji sportowo-technicznej w Zakopanem. W Zakopanem odbyło się posiedzenie Komisji sportowo-technicznej pod przewodnictwem gen. Monda. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele P. Z. N-u: dr Boniecki, płk. Wagner, kier. wyszkoleniowy mjr. Lubicz-Nycz oraz kierownicy wszystkich konkurecji, obejmujących narciarskie mistrzostwa świata.

Kierownicy tras przedstawili swe projekty, dotyczące zarówno spraw technicznych, jak i finansowych. Inż. Richter, kierownik zaopatrzeniowy zilustrował sprawę zaopatrzenia zawodników w sprzęt narciarski. Zawodnicy nasi będą prawdopodobnie startowali na nartach wyrobu krajowego firm zakopiańskich Bujak lub Zubek, które przedstawiły na zebraniu swe najnowsze modele.

Zawody piłki nożnej. Dnia 25. IX. rozegrano dwa mecze a to o godz. 11 przed poł. Sokół — Szkoła Przem. Drzewn. Pierwszy występ nowoutworzonej drużyny Sokoła przyniósł jej zwycięstwo nad zespołem szkolnym w stosunku 5:3. Bramki dla zwycięzców strzelili: Chmura 2, Filipiak 2 i Głuch 1, dla pokonanych Zenek 2 i Cisowski 1. Sędziował K. Burnat.

Po południu zaś o godz. 4 rozegrano rewanżowy mecz między S. K. S. Wysokie Tatry a S. K. S. Bystre, który zakończył się wielkim zwycięstwem drużyny Wysokie Tatry (16:0) nad młodą drużyną Bystre. Bramki strzelili: Cisowski 8, Szatkowski I. 4, Ryś 3 i Szatkowski II. 1. Sędziował Stefan Gontko.

Gimnazjalne zawody lekkoatletyczne odbyły się dnia 25/IX b. r. na Małym Stadionie. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

60 m. 1) Adam Pawlica 7·4 sek. 2) Edward Mróz 7·8 sek., 3) Stanisław Szlagor 7·8 sek.

Skok wzwyż. 1) Kaz. Mochnacki 1.54 m. 2) Stan Czarniak 1.54 m., 3) Mróz. 1·49 m.

Rzut dyskiem. 1) St. Szlagor 39·10 m. 2) Kaz. Mochnacki 35·50 m. 3) E. Mróz 35 m.

Skok wdal. 1) Adam Pawlica 5.68 m. 2) Miecz. Rzegociński 5·46 m. 3) Kaz. Mochnacki 5·44 m.

Rzut kulą. 1) Stan. Szlagor 12·50 m. 2) Adam Pawlica 12·10 m. 3) Kaz. Mochnacki 11·08 m.

Trójskok. 1) Edward Mróz 11·41 m. 2) Adam Pawlica 10·96 m. 3) Kaz. Mochnacki 10.94 m.

Skok o tyczce. 1) Kaz Mochnacki 2·55 m. 2) Stan. Szlagor 2·45 m. 3) Zbigniew Jaworski 2·08 m.

Pięciobój. 1) Stan. Szlagor, 2) Kaz. Mochnacki, 3) Adam Pawlica. Wskład komisji sędziowskiej wchodzili p. p. Prof. Oczko, Edward Nowacki, Stanisław Birtus, Kazimierz Motyka.

Kazimierz Burnat

Budowa boiska sportowego w Zakopanem.



Rok 1938



Rok 1950

Składki na dozbrojenie armii. Powiatowy Komitet Dozbrojenia Armii w Nowym Targu przesyła nam listy składek Zakopian z prośbą o ogłoszenie. Czynimy to chętnie w miarą miejsca w kronice. Cyfry oznaczają złote; grosze opuszczamy.

Wpłacili p. p.: H. i H. Schabenbeckowie, 137— St. Szober, 10— dra A. Totwenowa, 2— N. S. Szczuberg 1— O. Szerer, 15 i 10— dr M Solecka, 2— dr O. Sokołowski, 25 – dr Z. Skibniewski, 9— dr M. Skąpski, 12— L. Zwikler 31— dr A. Przybylski, 20— dr Wł. Podsoński, 34— dr L. Pawłowski, 14— dr Sz. Papier, 12— Z. Ostafin 18—, dr G. Nowotny, 10— dr K. Morawski, 50 — St. Meyer, 40 -— dr E. Lotocki, 15 — dr H. Leser, 3 — dr M. Leistenowa, 7 — M. Leibler, 20 — A. Lechowicz, 1 — I. Kirschenbaum, 10 — J. Kirkor. 25— dr H. Karwowski, 30 — dr M. Karwacki, 15 — dr Al. Kamsler, 30— T. Hubert, 2 — dr Z. Hrehorowicz, 9 — dr St. Honowski, 5 — dr E. Gross, 2 — R. Fränkel, 22 — dr L. Fischer 35 — dr J. Einhorn, 15 – dr J. Diehl, 24— dr K. Dąbrowski, 5 – dr K. Dadej, 16 — dr I. Czubernat, 2 — dr J. Bulanda, 10 — dr Z. Czaplicki, 50 — St. i T. Zwolińscy, 9 — Wł. Zaremba 8 — M. Drozdowska, 4 — T. Markuszewska, 15 — Wł. Grafczyński, 3 — Wł. Jaskier 3 — Dom Wypoczynkowy Urzędników Samorządowych, 5 — J. Cetnarski, 15 — S. S. Urszulanki, 10 — J. Gołosińska, 2 — Jeleniowscy i Rzepkowie, 12 — J. Paszkowska, 20 — K. Tabeau, 10 — Z. Cybulska, 10 — T. i Tr. Teńczykowscy, 12 — W. i G. Gębska, 3 — M. Krok, 4 — H. Radziszewska, 3 — T. Malicki, 9 — M. Mikosiowa, 11 — W. i K. Chmielikowscy, 4 — St. Świacka. 7 — Cz. i M. Trzepałko, 26 — W. Tukattowa, 7 — E. i M. Zalasiński, 15 — Spadkobiercy. Cz. Kosobudzkiego, 10 — Dom Wypoczynkowy prac adm. wojsk., 32— H. i St. Nowakowskie, 5 — J. i Wł. Białkowie, 9 — A. Zającowa, 10 — W. Warchałowska, 4 — W. i E. Majer, 6 — J. Hordyńska, 10 — Al. Sosin, 3 — P. Górska, 15 — W. Witeszczak, 6 — Br. Praszałowicz, 12 — A. Rawicka, 9 — M. Ungarówna. 6 — M. Bajankowa, 3 — H. Łagodzińska, 6 — Schronisko P. T. T. Hala Gąsienicowa, 8 — M. Statter 7 — Bracia Schiele, 8 — „Trójkąt w Kole", 3 — Schronisko im. Ks. Stolarczyka, 4 — Z. Trybułowa, 17 — „Warszawianka", 29 — Wedel, 15 — J. Węgrzyniak, 21 — J. Wróblewski, 75 — Ks. Winkowski, 2 — G. Zglecewski, 50 — H. Erlichówna, 8 — Fr. Fuchs, 13 — Fundacja Zakłady Kórnickie 13 — L. Gołkowski, 17 —.

Wpłacili dalej p. p.: Wł. Korzeniowski, 12 — W. Krachulec, 2 — J. Zapotoczny 6 — A. Marduła 10 — dr St. Bociański, 5 —.

Od pracowników: Urząd Pocztowy Zakopane I, 208 — Urząd Skarbowy, 43 — Szpital Klimatyczny, 153 — Urzęd Celny na Łysej Polanie, 9 — Gimnazjum Sanatoryjne, 15 — Szkoła Hotelarska, 24 — Gimnazjum Państwowe, 60 — Sąd Grodzki, 52 — Stacja Kolejowa Zakopane, 77 — Komornik Sądu Grodzkiego, 2 — Włodz. Jasiński 4 — Państw. Zakł. Ubezp. Społ., 6 — Kolejka Linowa K. W., 37 — Sanatorium P. C. K. 212 — Sanatorium Procowników Pocztowych, 35 —. dr A. Maciąg, 6 — A. Eckhardt, 4 — dr K. Tołwiński, 13 — E. Sawicka, 6 — Fr. Struller 3 — A. Wadasowa, 6 — Fr. i O. Bujakowie 28 — H. Erlichówna, 22 — A. Fieberowa, 25 — R. Dębicki, 3 — A. Semizowa, 100 — M. Zawadzka, 7 — J. Małecki, 6 — M. Fedakowa, 31 — M. Drabik, 8 — Wł. Siekierzyńska, 4 — G. Zalewski, 9 — M. Tombińska, 40 — I. Klimkiewicz, 7 — G. Reek. 15 —

Od pracowników: M. Denekowa, 50 — Bank Podhalański, 40 — J. Bornet 6 — W. Damska, 12— „Cieszynianka", 6 — Cent. Ośrodek Poczt Przysp. Wojsk., 7 — Dziecięcy Zakład Leczniczy U. J., 26 — W. Kwapień, 30 — Bracia Lankosz, 9 — M. Mangel, 1 — B. Masłowski 6 — H. Mirek, 37 — Muzeum Tatrzańskie, 27 — Małopolski Związek Mleczarski, 17 — "Orbis", 10 — Policyjny Dom Zdrowia, 11 — J. Nowicka, 20 — Wł. Rudnicki, 3 — W. Rotter, 42 — E. Wołkówna, 7 — E. Diehlowa, 3 — dr J. Górny, 18 — R. Przybybowicz i J. Nanowska, 6 — A. Brzeczka, 6 — dr K. Birkfellner, 11 — dr St. Janczewski, 17 — M. Podsońska, 10 — dr R. Langrod, 22 — M. Liberakowa, 10 — J. Stawarzowa, 20 — H. Falek, 7 — K. Bachorz, 3 — Spadk. J. Bogdańskiego, 4 — W. Listowska, 9 — M. Van Roy, 3 — A. i J. Kowalski, 4 — B. i W. Piechaczek, 2 — K. Gąsienica Samek, 10 — St. Kosińska, 19 — F. Śnieżek 5 — J. i W. Szygowski, 10 — F. Chyc Magiera, 3 — A. Chrobak, 3 — J. Durkalska, 13 — M. Bednarska, 5 — J. Kozak, 15 — St. Płoński, 10 — J. Głuchowska, 14 — Wł. i W. Damscy, 77 W. Chodacki, 4 — S. Zwijacz, 7 — Z. i H. Bilichowcy, 12 — M. i M. Kudelscy, 10 — Siostry Służebniczki 3 — dr A. Januszkowski, 20 — J. Cichoń, 2 — A. Wojnar. 7. —

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE": Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200·—, na następnych stronach zł 160·—, 1/2 str. zł 80·—, 1/4 str. zł 40·—, 1/8 str. zł 20·—, 1/16 str. zł 10·—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0·40, dalsze zł 0·20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — **„ZAKOPANE" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

Prenumerata roczna 6·— zł, półroczna 3·50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia". Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Redakcji: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja", tel. 11-72 — Adres Administracji: Druk. „Polonia" Rynek 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia", Zakopane-Rynek. Telefon 12-52. Kierownik: Stanisław Wójcik.